**Charakterystyka faszyzmu**

Faszyzm – jak każdy totalitaryzm – można rozpatrywać w trzech znaczeniach: jako ideologię (doktrynę) polityczną, jako ruch polityczny i jako formę organizacji społeczeństwa i państwa. Skupimy się głównie na kwestii doktrynalno-teoretycznej, gdyż na potrzeby naszych rozważań ma ona największe znaczenie. Pominiemy zatem mechanizmy działania i praktykę polityczną faszyzmu, w tym jego zbrodniczość. Poniższe rozważania dotyczyć będą głównie faszyzmu włoskiego i jego niemieckiej odmiany, czyli narodowego socjalizmu (nazizm-hitleryzm), gdyż były to doktryny najbardziej dojrzałe, mające status państwowych ideologii politycznych. Termin „faszyzm” pochodzi od włoskiego słowa *„fascio”* oznaczającego związek albo wiązkę, dlatego też symbolem faszyzmu włoskiego stał się pęk rózg liktorskich, używany przez starożytnych Rzymian symbol władzy państwowej. Termin ten do języka politycznego wprowadził Włoch Benito Mussolini, działacz socjalistyczny, dziennikarz i weteran Wielkiej Wojny, a następnie pierwszy przywódca faszystowski i założyciel Związków Kombatanckich (*„Fasci di Combattimento”*), ruchu politycznego, który w 1921 r. został przemianowany na Narodową Partię Faszystowską (*„Partito Nazionale Fascita”*). Faszyści włoscy nawiązywali do tradycji imperialnej starożytnego Rzymu, stąd przejęto salut rzymski jako znak faszystowskiego pozdrowienia, zaś Mussolini przyjął w 1925 r. tytuł *„Duce”* („Wódz”). Rzymskie pozdrowienie miało wyrażać siłę, tężyznę, wolę walki i poczucie wspólnoty we własnych szeregach. Nawiasem mówiąc: w dwudziestoleciu międzywojennym salut rzymski stał się uniwersalnym powitaniem europejskiej prawicy: od francuskich monarchistów przez zwolenników nacjonalistyczno-autorytarnych rządów gen. Franco w Hiszpanii i Salazara w Portugalii po sympatyków ruchów nacjonalistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Gest ten stanowił pozdrowienie przeciwników skrajnej lewicy jako widomy znak odróżnienia ich od anarchistów i komunistów, których symbolem był gest zaciśniętej pięści, mający oznaczać niszczycielską rewolucję. Powstawanie ruchów faszystowskich w Europie po I wojnie światowej determinowane było przez wiele czynników natury politycznej, społecznej, gospodarczej i psychologicznej. Zaliczyć do nich trzeba powojenny kryzys liberalizmu, demokratyzmu parlamentarnego i kapitalizmu, społeczną nędzę i frustrację, bezrobocie i zapaść gospodarczą, rozczarowanie wynikiem wojny, niepewność jutra i ogólną radykalizację społeczeństw europejskich, potęgowaną także przez zagrożenie, jakie stanowił komunizm, zwłaszcza rosyjski, a następnie sowiecki bolszewizm. Niemcy wojnę przegrały, ale sfrustrowane społeczeństwo niemieckie cechowały żal i tęsknota za utraconym imperium, jak również powszechnie podzielane przekonanie, że traktat wersalski był narzuconym siłą, niesprawiedliwym dyktatem. Modny był pogląd, zwłaszcza na niemieckiej prawicy, że Niemcy nie przegrały wojny militarnie, ale za sprawą zdrady „listopadowych zbrodniarzy”, czyli polityków niemieckiej socjaldemokracji, którzy w listopadzie 1918 r. przejęli władzę na fali rewolucyjnych wystąpień lewicy i mających stać za nią Żydów. Narastał mit o „ciosie w plecy”. Zgodnie z nim, w czasie gdy niemieccy żołnierze oddawali życie na froncie, w ich ojczyźnie, lewicowi politycy i Żydzi ich zdradzili, przyjmując pospiesznie upokarzające warunki kapitulacji. Wielu żołnierzy wspominało potem, że dziwili się tej decyzji, ponieważ wcale nie czuli się pokonani, nie rozumieli zatem tej decyzji i nie mogli się z nią pogodzić. Nie mieli poczucia, że ich siły uległy wyczerpaniu, zwłaszcza że znajdowali się jeszcze na terytorium nieprzyjaciela, gdy zawieszenie broni zostało zawarte. Ta frustracja i wynikający z niej gniew miały później tragiczne konsekwencje, ponieważ Niemcy zostały niewystarczająco osłabione, a nadmiernie upokorzone. Na popularności wśród społeczeństwa niemieckiego zyskiwały ostre hasła antysemickie. Na świadomość narodu niemieckiego niemały wpływ wywarło też powstanie w kwietniu 1919 r. istniejącej zaledwie miesiąc komunistycznej Bawarskiej Republiki Rad. Wielu jej przywódców miało żydowskie pochodzenie, co umocniło przekonanie, że to Żydzi mieli stać za partami komunistycznymi, to oni mieli wzniecać rewolucje i kierować „czerwonym terrorem”. Żydów utożsamiano z lewicową polityką, komunistycznym zagrożeniem, kapitalistycznym wyzyskiem, laicyzacją i moralną degeneracją. Wielu przyzwyczajonych do rządów silnej ręki Niemców uważało też, że zaprowadzony w Republice Weimarskiej system demokracji parlamentarnej jest nienaturalny, niezgodny z ich charakterem narodowym. Włosi wprawdzie formalnie znaleźli się w gronie zwycięzców, ale żywili przekonanie, że jest to zwycięstwo pozorne i „kalekie”, gdyż poniesione straty przewyższały uzyskane korzyści. Pomimo zapewnień ze strony ententy, Włochy ostatecznie otrzymały niewielkie zyski terytorialne, stąd rozczarowani Włosi mówili o „ukradzionym zwycięstwie”. Społeczna frustracja była też pokłosiem kryzysu systemu demokracji parlamentarnej i hiperinflacji, która rozmiarami ustępowała tylko niemieckiej – największej. Kryzys liberalizmu demokratycznego i ekonomicznego, słabość i krótkotrwałość poszczególnych rządów, silne rozdrobienie partyjne i niska kultura polityczna pogłębiały radykalizację europejskich społeczeństw, które zaczęły odwracać się od tradycyjnych partii politycznych, szukając ugrupowań zapowiadających zdecydowaną walkę z przygnębiającą rzeczywistością. Można więc powiedzieć, że faszyzm wyrósł na społecznej glebie negatywnych emocji. Ruchy faszystowskie żywiły się protestem przeciwko rezultatom wojny i żerowały na społecznym niezadowoleniu, strachu, nienawiści, chęci odwetu, podeptanej dumie narodowej i urażonej zbiorowej godności. Nie bez znaczenia był również fakt, że faszyści zapowiadali unicestwienie światowego komunizmu, ówcześnie postrzeganego za „wschodnie barbarzyństwo” idące na zniszczenie całej cywilizacji „łacińskiej” i chrześcijaństwa. Przewrót bolszewicki i wynikająca z niego krwawa wojna domowa w Rosji w latach 1917-1922, powstanie pierwszego państwa komunistycznego na świecie i próby wywołania podobnych rewolt w Europie sprawiły, że strach przed „czerwonym niebezpieczeństwem” był powszechny i autentyczny. Zagrożenie rewolucją komunistyczną napędzało rozwój faszyzmu, ponieważ mylnie sądzono, że ruchy odwołujące się do etyki narodowej są z natury kontrrewolucyjne. Faszyzm jawił się europejskiej prawicy jako nowoczesny konserwatyzm skupiający siły narodowe w obronie tradycji i wartości, przy czym stosował metody swojego wroga, gdyż przejął od skrajnej lewicy przemoc i terror jako narzędzia walki politycznej. Ruchy faszystowskie stanowiły ugrupowania polityczne nowego typu. Przekonywały, że nie reprezentują żadnej grupy czy klasy społecznej, ale całe państwo i naród. Ich organizacja była ściśle hierarchiczna i oparta na surowej dyscyplinie partyjnej, co znajdowało swój zewnętrzny wyraz w umundurowaniu ich członków; nosili oni jednolite organizacyjne mundury i pasy z koalicyjką wzorowane na mundurach wojskowych. Organizacje te posiadały własne straże partyjne, oddziały specjalne i różnego rodzaju bojówki mające z użyciem przemocy zwalczać przeciwników politycznych. Wszystkie te ruchy opierały się na uznaniu charyzmatycznej pozycji przywódcy; członkowie partii zobowiązywali się do wierności względem wodza i przyrzekali mu oddanie, uznając za najwyższy autorytet. Taki charakter, poza NPF Mussoliniego i Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partią Robotników (NSDAP) Hitlera, miały np. Strzałokrzyżowcy na Węgrzech, Legion Michała Archanioła w Rumunii, Brytyjska Unia Faszystowska, „Ognisty Krzyż” we Francji, Falanga Hiszpańska oraz Ustasze – Chorwacki Ruch Rewolucyjny. W Polsce organizacjami faszystowskimi były całkowicie marginalne i szerzej nieznane ugrupowania, takie jak Pogotowie Patriotów Polskich (PPP) na czele z Janem Pękosławskim oraz Polska Organizacja Faszystowska (POF). Początkową kadrę ruchów faszystowskich stanowili działacze pochodzący z kręgów zradykalizowanych i zrewoltowanych. Organizacje faszystowskie zyskały zaplecze w niższych warstwach społecznych i skupiały nieproporcjonalnie więcej niż w społeczności danego narodu ludzi młodych, u progu kariery, bezrobotnych, przedstawicieli drobnomieszczaństwa i proletariatu, radykalnych inteligentów, a także zdemobilizowanych i rozczarowanych żołnierzy nie mogących odnaleźć się w powojennej rzeczywistości. Faszyzm był dla nich nadzieją na odzyskanie prestiżu, rozumiał ich gniew, pochwalał agresję i przemoc, a także uzasadniał słuszność ich frustracji, przedstawiając ich jako ofiary plutokratycznych systemów i światowego spisku różnych utajonych sił. Przesiąknięci skrajnym nacjonalizmem i militaryzmem byli wojskowi i kombatanci we Włoszech i Niemczech byli z reguły pierwszymi członkami paramilitarnych bojówek partyjnych. Faszyzm kusił ich obietnicą stworzenia społeczeństwa na wzór armii, gdzie będzie królować dyscyplina, porządek i autorytet, ale też quasi-żołnierskie braterstwo. Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że faszyzm przez swoich zwolenników postrzegany jest nie jako zjawisko stricte polityczne, ale przede wszystkim jako całościowy światopogląd, czy też filozofia życia. Twórca faszyzmu włoskiego – pierwszego i podstawowego faszyzmu – Mussolini w swoim sztandarowym dziele pt. *„Doktryna faszyzmu”* (1932 r.) wyjaśnia: *„Faszyzm, poza tym, iż jest systemem rządzenia, jest też, i przede wszystkim, systemem myślenia”*, zaś Hitler stwierdził: *„Narodowy socjalizm to coś więcej niż religia, to wola stworzenia człowieka na nowo”*, a sami naziści chętnie posługiwali się terminem *„weltanschauung”* („pogląd na świat”). Oswald Mosley, przywódca brytyjskich faszystów, pisał: *„Faszyzm to wiara powszechna”*. Faszyzm miał więc być kategorią moralną, etyczną, estetyczną etc., miał zawładnąć całą duszą i osobowością człowieka, determinować każdą sferę życia zarówno indywidualnego, jak i społecznego. Mussolini pisał: *„Faszyzm pragnie człowieka czynnego i wszystkiemi swemi siłami zwróconego ku działaniu: chce, aby był on po męsku świadom trudności, które napotyka, i gotów stawić im czoło”*. Faszyzm rościł sobie prawo do bycia nowym ładem moralnym, a wręcz nową cywilizacją. Charakterystyczne dla ideologii faszyzmu jest to, że nie zawierał on elementów prawdziwie nowatorskich. *Novum* polegało na czymś innym, mianowicie na zespoleniu w jedną całość uprzednio zradykalizowanych i zwulgaryzowanych rozmaitych doktryn, poglądów i idei. Korzenie faszyzmu sięgają końca XIX w. i epoki zwanej *„fin de siècle”* („koniec wieku”), w której bito w alarmistyczne tony i ostrzegano przed dekadencją świata. Na polu ideologii i polityki sprzeciwiano się dominacji liberalizmu demokratycznego i jego naczelnych zasadom: wolności, równości, pluralizmowi światopoglądowemu, koncepcji umowy społecznej etc. Przede wszystkim czerpano z różnych nurtów myśli europejskiej już od II poł. XIX w. podważających całe dziedzictwo duchowe, intelektualne i ideowe oświeceniowego pozytywizmu, materializmu, humanizmu i racjonalizmu. Inspirowano się w tym zakresie zwłaszcza ultrakonserwatywnymi, nacjonalistycznymi i autorytarnymi poglądami francuskiego monarchisty Charlesa Maurrasa, zwanego „Marksem prawicy”, twórcy nacjonalizmu integralnego oraz antyliberalnymi poglądami szeregu innych, jemu podobnych intelektualistów z różnych względów dyskredytujących spuściznę rewolucji francuskiej i oświeceniową ideę postępu oraz marzących o tzw. rewolucji narodowej lub konserwatywnej, która zniszczyłaby cały indywidualistyczno-liberalno-demokratyczny ład europejski. Na płaszczyźnie polityczno-prawnej oznaczało to odrzucenie opartego na indywidualizmie i egalitaryzmie liberalizmu demkratycznego oraz idei rewolucji francuskiej, co doprowadziło później faszystów do negacji wszystkich zasad współczesnego konstytucjonalizmu europejskiego: idei państwa prawa, trójpodziału władzy, praw człowieka, wolności, równości, pluralizmu, tolerancji etc. Na płaszczyźnie intelektualnej, filozoficznej i kulturowo-cywilizacyjnej przejawiało się to w krytyce przeciętności i duchowej marności konsumpcyjnego i materialistycznego stylu życia liberalno-burżuazyjnych społeczeństw, a także w zupełnym zerwaniu z duchowym i ideowym liberalizmem, w którym widziano nic więcej, niż groźny dla idei wspólnotowości egoistyczny indywidualizm, wychowujący człowieka wykorzenionego, miernego, zagubionego, duchowo pustego oraz niezdolnego do poświęceń, karności i szacunku dla autorytetu. Faszyzm był buntem przeciwko intelektualnym treściom tradycji oświeceniowej, z której wywodzą się liberalizm i demokracja. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że powyższe antyoświeceniowe tendencje i prądy intelektualne spod znaku monarchizmu, konserwatyzmu autorytarnego i nacjonalizmu nie były bezpośrednimi źródłami faszyzmu, ale stanowiły podglebie, na której wyrosły radykalizmy, będące w późniejszym czasie inspiracją dla faszystów, podobnie jak komunizm ma swoje źródło w radykalizmie epoki oświecenia. Nie można też utożsamiać konserwatyzmu i nacjonalizmu z faszyzmem tylko dlatego, że ideologie te łączy antyliberalizm i antykomunizm. Jak bowiem trafnie zauważył włoski filozof Augusto del Noce: *„Nacjonalizm jest w istocie tradycjonalizmem, dąży do uwiecznienia jakiegoś dziedzictwa. Faszyzm natomiast rozumie pod pojęciem <<naród>> nie dziedzictwo wartości, ale wzrastanie w siłę. W przeciwieństwie do nacjonalizmu nie pojmuje on historii jako jakiejś wierności tradycji, ale jako bezustanny akt tworzenia, któremu wolno obalić na swej drodze to wszystko, co mu się przeciwstawia”*. Ówczesna prawica była konserwatywna, tradycjonalistyczna i kontrrewolucyjna, dążyła do odbudowy świata zniszczonego przez XIX-wieczny liberalizm, faszyzm zaś w istocie jest rewolucjonizmem, gardzi tradycją i przeszłością, jeśli stoją mu one na drodze do budowy nowego świata. Co ciekawe, najwięcej ideologicznych prekursorów faszyzmu trzeba doszukiwać się w historii Francji, gdyż stamtąd wywodziła się największa liczba radykalnych intelektualistów, których poglądy będą w późniejszym czasie inspiracją dla faszystów, jak również tam jeszcze w XIX w. powstało najwięcej organizacji typu protofaszystowskiego czy pseudofaszystowskiego. Najważniejszym myślicielem, z którego intelektualnego dorobku czerpano był francuski syndykalista rewolucyjny Georges Sorel. Nawiązywano do jego koncepcji, zgodnie z którymi konieczna jest wiara w wielką ideę (wielki mit), czy też misję dziejową. Jej wielkość, rozmach i irracjonalność mają przepajać dusze zwolenników radykalnych zmian i w poczuciu tej idei tkwi ich siła. Sorel nigdy nie był radykalnym nacjonalistą w znaczeniu absolutyzacji własnego narodu, ale postrzegał on nacjonalizm jako użyteczny mit społeczny, ustawiający w szeregi marszowe ludzi zdecydowanych, oddanych idei i przepojonych żelazną wiarą w budowę nowego świata. Sorela mniej interesowała ideowa treść i polityczne cele, liczył się przede wszystkim romantyczny bunt przeciwko zastanemu światu oraz niezłomność, wiara i mobilizacja, dlatego do „ruchów wielkiej misji” zaliczał zarówno pierwszych chrześcijan i jakobinów, jak i komunistów oraz faszystów. Sorel zachwycał się tym, co irracjonalne i ideowe, toteż jego doktryna była wymierzona we wszystkie materialistyczne i racjonalistyczne filozofie: demoliberalizm, kapitalizm i mieszczański świat z jego kultem indywidualizmu, przeciętności i egoizmu. Odrzucał też Sorel konsumpcjonizm, parlamentaryzm, humanistyczną moralność, właściwie wszystko to, co nie pielęgnuje wielkości, cnót heroicznych i nie jest oparte na ostatecznych celach oraz absolutnych wartościach transcendentnych, ponieważ uznał, że nieustanne poszukiwanie kompromisów prowadzi do dekadencji cywilizacji. Kluczem do mobilizacji i zwycięstwa jest wiara w wielką ideę, czy też mit, który, według Sorela, miał rozbudzić poczucie wielkości w ogłupionych humanitaryzmem narodach europejskich do „gigantycznej walki”. Stąd też przejęto także od Sorela koncepcję elitaryzmu, w myśl której przedstawicielem państwa i narodu jest wojująca i uświadomiona mniejszość, gardząca kompromisem i ugodowością, za to mająca się kierować radykalizmem i czynem. Mussolini tak rozumiany ruch polityczny określał mianem *„arystokracji inteligencji i woli”*. Wielka idea miała swoim rozmachem jednoczyć faszystów jako uświadomioną, radykalną, kierującą się aktywizmem mniejszość, która jest siłą napędową procesu dziejowego i ma za zadanie zaszczepić rewolucyjnego ducha biernym i tchórzliwym masom. Sorel był zafascynowany wielką ideą, mitem i aktem woli jako takimi, ich estetyką, wielkością, rozmachem, irracjonalnością i siłą oddziaływania. W micie tkwi piękno i siła członków elity, którzy wyrastają ponad społeczną mierność i dla realizacji wielkiego celu odrzucają wszelki kompromis. Faszyści od początku przecież przekonywali, że nie reprezentują żadnej konkretnej klasy, czy grupy społecznej, ale cały naród i państwo, będąc rewolucyjną awangardą o wyższej świadomości, która pozwala odgadnąć prawdziwą wolę ludu. Program pozytywny Sorela jest trudny do opisania, można wątpić, czy w ogóle taki istniał. Będąc skrajnym romantykiem, Sorela fascynowała apokaliptyczna wizja konfrontacji jako takiej. Istotny jest fakt, że Sorel przeszedł światopoglądową ewolucję – z poglądów skrajnie lewicowych zbliżył się do prawicy nacjonalistycznej. Początkowo popierał marksizm, ale nie z powodu uwielbienia dla materializmu dialektycznego i klasy robotniczej, ale dlatego iż, marksiści stworzyli mit proletariatu jako rewolucyjnej siły mającej zniszczyć burżuazję i kapitalizm oraz stworzyć nowy świat. Później nabrał sympatii do skrajnej prawicy, bo przyciągał go jej idealizm i w zapowiedzi zburzenia oświeceniowego dziedzictwa (rewolucja narodowa) upatrywał on kolejny wielki mit. Następnie uznał, że socjalizm nie musi oznaczać zniesienia własności prywatnej, co umożliwiło narodziny doktryny narodowego syndykalizmu, łączącej idee skrajnie lewicowe, jak rewolucjonizm z prawicowymi jak nacjonalizm. Doktryna ta dążyła do urzeczywistnienia kluczowej dla lewicy idei sprawiedliwości społecznej z przeprowadzeniem postulowanej przez ówczesną radykalną prawicę rewolucji narodowej, co miało prowadzić do budowy silnego i solidarystycznego państwa narodowego. Tym specyficznym łączeniem biegunowo odległych od siebie idei należy tłumaczyć fakt, dlaczego wielu komunistów zasiliło szeregi włoskich faszystów, podobnie jak niemieccy komuniści wstępowali do partii nazistowskiej. Wprawdzie pod koniec życia Sorel stwierdził, że najpełniej jego idee wcielił w życie Lenin, ale fascynował się również Mussolinim. Korzeni zjawiska łączenia przez faszystów skrajnego nacjonalizmu i antyliberalizmu ze społecznym radykalizmem i socjalną demagogią należy doszukiwać się w sorelowskim narodowym syndykalizmie. Podzielano także pogląd Sorela, że w historii ludzkości decydującym czynnikiem jest przemoc i przymus. Hiszpański faszysta Ramiro Ladesma Ramos pisał, że ojczyznę i władzę zdobywa się siłą, w heroicznej i bezpardonowej walce, a ci, którzy raz przeleją krew w walce, na zawsze odrzucą liberalne przesądy parlamentarne i zabobony polityki kompromisów, gdyż zrozumieją, że istotą polityki jest przemoc i totalna konfrontacja, zgodnie z leninowskim hasłem: „kto kogo?”. Przekonywał też Ladesma, że przemoc uszlachetnia człowieka, bo wyzwala z niego prostotę oraz najlepsze, bo atawistyczne instynkty patriotyczne i heroiczne. Przemoc – jak twierdził – jest esencją człowieczeństwa, bo pokazuje prawdziwe wnętrze człowieka. Stąd też koncepcja stworzenia partii politycznej nowego typu, która nie ma skupiać „ludzi w krawatach”, ale być jedną wielką bojówką, której każdy członek będzie zarazem żołnierzem. Miała to być organizacja *„przeciwko dotychczasowym formom polityki, polityka przeciwko politykom, partia przeciwko partiom”*. Tak rozumiana partia nie miała się brzydzić akcją bezpośrednią, użyciem siły, burdami ulicznymi, pobiciami, zamachami bombowymi i innymi aktami terroru. Faszyści głoszą, że prawomocność i legitymizacja władzy są pochodną siły, a nie prawa, gdyż państwo nie należy do tego, kto wygrał wybory, lecz do tego kto je podbił i ujarzmił. Faszyzm w ogóle gardzi prawem, gdyż odrzuca rzymskie koncepcje prawne na rzecz siły i dynamiki, podporządkowania prawa nadrzędnym interesom narodu. Prawnicy w tej optyce stanowią naturalną ostoję liberalizmu, gdyż ten opiera się na przepisach i ustawach. Prawnik to dla faszysty zgniły liberał, formalista, biurokrata i pacyfista. Hitler powtarzał, że nie interesuje go prawo, tylko sprawiedliwość, a jak skończy się wojna, to już w ogóle nie będzie potrzebował prawników. Totalitaryzm gardzi praworządnością i odrzuca formalistycznie pojmowane prawo. Prawo ma zawsze pełnić funkcję służebną wobec polityki, służyć ideologii oraz być drastycznie represyjne dla wrogów. W pogardzie dla prawa niewątpliwie przodowali naziści. Przez cały okres rządów Hitlera (1933-1945) nie dokonano nawet symbolicznej zmiany uchwalonej w 1919 r. konstytucji znienawidzonej Republiki Weimarskiej, zaś całkowicie posłuszny Reichstag w ciągu dwunastu lat nazistowskiej dyktatury uchwalił zaledwie dziewięć ustaw, w tym słynne tzw. ustawy norymberskie z 1935 r. Apologia przemocy implikowała zamiar militaryzacji narodu i tęsknotę do wojny jako czasu wielkości. Wojnę idealizowano i kultywowano jako wartość autoteliczną (samoistną) tj. nie jako środek do celu, ale jako romantyczną przygodę, czas wielkości i pogardy dla śmierci oraz najlepszy sprawdzian wartości człowieka (pożądane wartości to cnoty na wskroś militarne, a więc męstwo, heroizm, odwaga, poświęcenie, dyscyplina, karność, wytrwałość etc.). W ogóle faszyzm stawiał na męskość. Mussolini pisał: *„Wojna jest dla mężczyzny tym, czym macierzyństwo dla kobiety”*. Wojnę przedstawiano jako czyn heroiczny, apoteozowano bohaterów, którzy poświęcili w niej życie, a gotowość do udziału w wojnie i pogarda dla śmierci były symbolem wielkości. Mussolini podkreślał, że faszysta gotów jest oddać życie dla swoich ideałów, że gardzi życiem wygodnym, *„niwecząc instynkt życia, zamkniętego w ciasnym kole rozkoszy”*. Wojna doskonali fizycznie i duchowo, zrywa z przeciętnością czasów pokoju i nie pozwala na marność, której sprzyja burżuazyjny świat odrzucający męskość i heroizm. Faszyzm wykorzystywał mit wojny jako czasu wielkiego braterstwa i solidarności, także dlatego, że nie wierzył ani w możliwość, ani nawet w pożytek wiecznego pokoju. Faszyści – zwłaszcza niemieccy narodowi socjaliści – szczególnie nawiązywali do filozofii Friedricha Nietzschego, przejmując i wulgaryzując niektóre jej elementy, przede wszystkim takie jak: „wola mocy” oraz koncepcja „nadczłowieka”. Myśl Nietzschego była dla faszyzmu użyteczna, ponieważ podważała całą metafizyczną podstawę ówczesnego świata zachodniego, zwłaszcza znienawidzony przez nich liberalizm i humanitaryzm wyrosły z chrześcijaństwa. Podzielano nietzscheański immoralizm i nihilizm, wyrażający się w tęsknocie za wielkością i przewartościowaniem pojęć. Ten niemiecki filozof głosił tezę o „śmierci Boga” i dekadencji oraz moralnym i duchowym upadku Zachodu, jego miękkości i uległości, czego przyczyną miało być pielęgnowanie przez ludzkość humanitaryzmu, demokratyzmu, równości, parlamentaryzmu, liberalizmu, indywidualizmu, a zwłaszcza etyki chrześcijańskiej. Te, w ujęciu Nietzschego, antywartości uczyniły z ludzi *„stado konformistycznych miernot”*. Nietzschego cechowała pesymistyczna wizja świata – od narodzin demokracji ateńskiej przez chrześcijaństwo do liberalizmu demokratycznego ludzkość kieruje się „filozofią litości” – pielęgnowaniem altruizmu, pokory, miękkości, uległości etc., wskutek czego świat zachodni znalazł się w aksjologicznym upadku, należy więc odrzucić wszystkie powszechnie przyjęte, ogólnoludzkie wartości i zasady moralne („ponad dobrem i złem”). Wszystkie tępione przez siebie wartości filozof ten zaliczał do „moralności niewolników”, której przeciwstawiał koncepcje „moralności panów” i „nadczłowieka”. Nietzscheański nadczłowiek to jednostka cechująca się stanowczością, wytrwałością i bezwzględnością w dążeniu do realizacji celu. Obdarzona jest poczuciem siły, dąży do władzy i pokonuje trudności, nie oglądając się na przyjęte normy i zasady. Trzeba zauważyć jednak, że krytyka Nietzschego była wymierzona przede wszystkim w ówczesną demoliberalno-mieszczańską kulturę uznaną przez niego za moralnie zgniłą i skarlałą estetycznie, zaś filozofia odnosiła się do sfery myśli i idei, a nie polityki i ideologii. Sama zaś słynna nietzscheańska koncepcja obdarzonego „wolą mocy” „nadczłowieka” nie miała nic wspólnego z nazistowskim, rasistowsko pojmowanym *„Übermensch”*, niemniej jednak narodowym socjalistom bliska była głoszona przez filozofa idea „nowego człowieka” oraz odrzucenia dotychczasowych kryteriów dobra i zła i wyzwolenia się spod cywilizacyjnych i moralnych ograniczeń. Zwulgaryzowane przez nazistów teorie Nietzschego posłużyły za ideologiczne uzasadnienie koncepcji „rasy panów” *(„herrenvolk”*) – panowania czystej rasy germańsko-aryjskiej nad „podludźmi” i to m.in. one były podstawą późniejszych hitlerowskich praktyk eugenicznych i ludobójczych. Od włoskiego socjologa Vilfredo Pareto zaczerpnięto negację demokracji jako ustroju kierującego się humanitaryzmem, wolnością i równością oraz przekonanie, że skazana na zagładę jest władza niestosująca terroru i przemocy. Faszyści demokrację parlamentarną postrzegali jako niezgodny z naturą twór rewolucji francuskiej, gdyż uznawali, że w świecie ludzi muszą dominować najsilniejsi i zupełnie nie kryli się z zamiarem zniszczenia tego systemu, gdy tylko dojdą do władzy. Mussolini nazywał włoski parlament *„złośliwym wrzodem zatruwającym duszę narodu”*, Hitler zaś przekonywał, że demokracja zapewnia władzę miernotom. Inspirację dla faszyzmu w tym zakresie stanowił m.in. włoski uczony Gaetano Mosca, który był zwolennikiem rządów małej liczby osób, choć należy dodać, że sam Mosca zaliczał się do przeciwników faszystów. Faszysta gardzi i nienawidzi konieczności przestrzegania prawa, demokratycznych procedur, znoszenia parlamentarnego gadulstwa i zawierania kompromisów wpisanych w naturę systemu liberalnego. Dla faszysty współczucie i prawo są tylko tarczą dla słabych, która pozwala im uniknąć należnego losu. Należy zaznaczyć, że włoski dyktator uznawał Sorela za jednego z twórców faszyzmu, zaś Pareto uchodził za „Karola Marksa faszyzmu”. Antyegalitaryzm faszyści wywodzili m.in. ze skrajnie antyindywidualistycznej historiozofii „kultu bohatera” angielskiego filozofa i historyka Thomasa Carlyle’a. Podlegając wpływom romantycznym, Carlyle zmodyfikował wizję samotnej jednostki, uznając ja za przywódcę mas. Wybitne jednostki są spoiwem wspólnoty, która dzięki nim łączy się w duchową jedność, toteż władzę powinni sprawować charyzmatyczni przywódcy. Teoria ta była wymierzona zwłaszcza w liberalną koncepcję umowy społecznej jako źródła pochodzenia władzy państwowej. W poglądach Carlyle’a zaznaczały się kult siły i darwinizm społeczny – wybitne jednostki, bohaterowie odznaczają się siłą, energią i odwagą, więc jest czymś naturalnym, że przejmują władzę. Nie miał też Carlyle litości i współczucia dla słabszych, bowiem swoją słabością dowiedli, że muszą, także dla własnego dobra, ulec i podporządkować się silniejszym. Warte podkreślenia jest to, że faszystowska ideologia jest konstruowana przez liczne „anty”: faszyzm jest antyindywidualistyczny, antyliberalny, antydemokratyczny, antyracjonalistyczny, antypacyfistyczny, antykomunistyczny etc. Przeważają hasła negatywne, nieustannie mobilizujące do walki przeciw komuś i czemuś. Kluczowa była zasada wroga – sprawcy wszelkich narodowych krzywd i dziejowej niesprawiedliwości, którego faszyści upatrywali w liberałach, demokratach, kapitalistach, komunistach i Żydach. Wspólnota ideowa ruchów faszystowskich opiera się na zasadzie negacji. Wrogo odnoszono się zwłaszcza do tkwiącego u podstaw liberalizmu indywidualizmu będącego dla faszystów prymitywnym, egoistycznym samolubstwem i niezdolnością do wyższych uczuć i wartości. Pogardzono też nowoczesnym stylem życia wytworzonym przez kulturę liberalno-burżuazyjno-mieszczańską, a więc pogonią człowieka za zyskiem materialnym, samorealizacją, dążeniem do osobistego szczęścia i bezpieczeństwa, do życia spokojnego, wygodnego i przyjemnego, miernością duchową, obyczajowym rozpasaniem, niechęcią do wyrzeczeń i poświęceń etc. *„Człowiek jako taki jest najpodlejszym zwierzęciem”* – na ten cytat z Houstona Stewarta Chamberlaina chętnie powoływali się naziści. Mussolini stwierdził: *„Faszyzm nakazem obowiązku zapewnia człowiekowi życie wyższe, wyzwalając go z instynktu zwykłej ludzkiej egzystencji, z granic czasu i przestrzeni. Życie, które poprzez poświęcenie osobistych korzyści stanowi istnienie duchowe człowieka, przesądzające o jego wartości”*. Faszyzm wyróżnia neoromantyczna mentalność, bowiem zafascynowany jest on uczuciami i instynktami, a także siłą duchową, którą stawia ponad materię. Stawiają również faszyści na młodość, ale ta nie jest przez nich łączona z wiekiem, ale z idealizmem i radykalizmem. Na faszystowski antyracjonalizm wpłynęły poglądy francuskiego filozofa Henriego Bergsona, który był zafascynowany instynktami oraz intuicją, które, zdaniem myśliciela tego, są głównym narzędziem ludzkiego postrzegania i postępowania. Całkowicie odrzucono też liberalne spojrzenie na jednostkę jako wartość podstawową z należnymi jej prawami i wolnością. Mussolini podkreślał, że w ujęciu faszyzmu człowiek jest jedynie wytworem procesu duchowego narodu i historii i poza nimi nie istnieje. Dla faszystów jednostka nie ma żadnego znaczenia zarówno społecznego, jak i historycznego, ponieważ głosili oni, że jednostka jest czymś przejściowym, a naród jest wieczny. Giovanni Gentile, naczelny teoretyk i filozof faszyzmu włoskiego, mówił o faszyzmie jako koncepcji religijnej, w której człowiek jest postrzegany w nierozerwalnej więzi z prawem wyższym, z obiektywną wolą, która przenika jednostkę i czyni z niej świadomego członka wspólnoty duchowej. Faszyzm dąży do przekształcenia indywidualnych istnień ludzkich w monolityczny byt zbiorowy. Przekonywano, że w epoce masowej jednostka „umarła” i nie ma już miejsca na „indywidualny kaprys”, bo naród będzie się jednoczyć wokół kultu wspólnej ojczyzny. Jednostka liczy się tylko jako część całości, a więc wspólnoty narodowej lub rasowej, z którą ma żyć na zasadzie pełnej identyfikacji i podporządkowania. Wyznawano więc kult mas i ludowości, a także holizm, a więc pogląd zakładający prymat całości nad poszczególnymi jej częściami. Z drugiej strony, zaciekle zwalczano marksizm-komunizm głównie za jego materializm, kosmopolityzm i negację substancji duchowej, choć postrzegano go także za wielkie zagrożenie dla tożsamości narodu lub rasy, nierzadko też podzielano ówcześnie modny na prawicy pogląd, że komunizm stanowi narzędzie Żydów do zapanowania nad światem. Mussolini pisał, że marksizm sprowadza ludzi do stanu zwierząt, dla których nie istnieją żadne wyższe wartości, a jednym celem jest utrzymanie życia. Mussolini pisał: *„Faszyzm jest przeto przeciwko wszelkim abstrakcjom indywidualistycznym, opartym na materializmie w typie XVIII wieku i przeciwko wszystkim utopiom i innowacjom jakobińskim”*. Bardzo ważne źródło inspiracji dla faszystów, jak również marksistów, stanowił dorobek intelektualny niemieckiego filozofa Georga Wilhelma Friedricha Hegla, który zebrał i rozpowszechnił niemal wszystkie cechy nie tylko faszyzmu, ale totalitaryzmu w ogóle. Hegel nadał nacjonalizmowi charakter historycystycznej idei, że państwo jest wcieleniem „ducha narodu”, a jeden wybrany naród jest przeznaczony do dominacji nad światem. Hegel wywiódł z tego przekonanie, że każdy naród ma do spełnienia swoją misję dziejową, a skoro tak, to dialektyka życia zbiorowego wymusza na narodach nieustanną walkę o przetrwanie i swoje miejsce na świecie. Uznanie sukcesu na skalę historyczną za najwyższy cel zwalniało zatem państwo od obowiązku ograniczania się, podyktowanym zobowiązaniami moralnymi. Na tej podstawie Hegel akceptował „etyczność” wojen i rewolucji, gdyż są one elementami rozwoju ludzkości, na których niszczy się stary świat, a buduje nowy. Propagował też Hegel twórczą rolę „wielkiego człowieka”, osobowości na historyczną skalę oraz ideał „bohaterskiego” życia jako przeciwieństwa burżuazyjnej mierności, życia szarego i zwyczajnego. Od Hegla zapożyczono przede wszystkim tezę o państwie jako najwyższej wartości. Wyznawano więc statolatrię, czyli kult scentralizowanego państwa i wszechpotężnej władzy państwowej (najważniejszy element faszyzmu włoskiego - państwo jest wartością najwyższą i absolutną, Mussolini: *„Wszystko w państwie, nic poza państwem, nic przeciwko państwu”*). Z tego względu opowiadano się za systemem monopartyjnym, zmilitaryzowanym, scentralizowanym i policyjnym. Władzę totalną i dyktatorską w państwie miała sprawować monopartia na czele z otoczonym kultem wodzem, zaprowadzająca w życie z całą bezwzględnością ideologię, która urastała to rangi jedynej, oficjalnej i wszechogarniającej *sui generis* religii politycznej tj. przenikającej każdą dziedzinę życia indywidualnego i zbiorowego. Tak rozumiany system władzy, stojący na straży dogmatu ideologicznej słuszności, miał nie tylko nie podlegać żadnej politycznej i społecznej kontroli, ale również likwidować wszelki opor i sprzeciw, stosując przemoc i bezlitosny terror wobec każdego, który zostanie uznany za wroga tj. rzeczywistych i domniemanych przeciwników politycznych. Państwo miało za pomocą terroru, całkowitej pogardy dla jednostki, nieliczenia się z żadnymi prawami, zasadami, godnością i wartością życia ludzkiego kontrolować każdą sferę życia i żądać od społeczeństwa zupełnego posłuszeństwa i oddania. Przejawiało się to w likwidacji przez faszystów wszelkich swobód życia politycznego i publicznego, a także instytucji niepodporządkowanych władzy, względnie ich paraliżowanie w taki sposób, że faktycznie nie miały one żadnego znaczenia (np. parlament). Państwo faszystowskie jest wreszcie państwem nieustannej kontroli światopoglądowej, zmierza do pełnego kontrolowania nie tylko publicznych, ale i prywatnych działań obywateli: kontroluje kulturę, naukę, wychowywanie dzieci, narzuca swoją ideologię, narzuca kanony estetyczne, model rodziny etc. Najważniejszą cechą totalitarnego systemu jest jednak nieustanna aktywizacja obywateli, permanentne wzmożenie ideologiczne i mobilizacja przeciw czemuś i za czymś. Wyrażało się to w angażowaniu ludzi w rozmaite inicjatywy państwowe i polityczne, w maszerowaniu z godłami, portretami i sztandarami w niezliczonych, organizowanych w wielkim stylu, hucznych manifestacjach, defiladach i paradach militarnych, pochodach i wiecach partyjnych, entuzjastycznym i zbiorowym demonstrowaniu przywiązania do ideologii, uwielbienia dla partii i wodza etc. Bo faszyści – jakkolwiek gardzili egalitaryzmem – sami mieli własną koncepcję równości. Równość rozumieli nie jako solidarność równych istot, ale jako solidarność społeczną i duchowo-psychiczną narodu, która miała dokonać się w sferze polityki (wobec wodza) oraz w sferze kultury (wobec wspólnoty narodowej). Zmierzano do całkowitego roztopienia ludzkiej indywidualności w narodowej zbiorowości. Stąd modne we Włoszech zawołania typu: „Duce ma zawsze rację”, „Wierzyć, słuchać, walczyć”, zaś w III Rzeszy mobilizowano ludzi pod hasłem *„Ein Volk, ein Reich, ein Führer”* („Jeden Naród, jedna Rzesza, jeden Wódz”). Faszyzm włoski opierał się na filarze tożsamościowo-kulturowym, który określano terminem *„italianita”* („włoskość”). Sympatie faszystów włoskich nie łączyły się z mitem rasowo czystych Włoch, lecz z rzymską tradycją imperialną, nazizm zaś wyrósł ze specyficznych jedynie dla narodu niemieckiego radykalizmów, głównie z pseudonaukowych teorii rasistowsko-antysemickich i germańskich mitów, których fundamentem była idea *„volk”*. Terminu tego nie da się jednak przetłumaczyć wprost jako „lud” albo „naród”. *„Volk”* oznacza mistycznie i irracjonalnie pojmowaną wspólnotę opartą na jedności duchowo-psychicznej. W aspekcie propagandy i oddziaływania na masy korzystano z dorobku naukowego francuskiego socjologa i psychologa Gustava Le Bona, teoretyka psychologii tłumu. Doszedł on do wniosku, że ludzie w zbiorowości tworzą ponadindywidualny byt psychiczny o duszy zbiorowej, podatny na irracjonalne zachowania, popędy i instynkty. Le Bon odkrył, że emocjonalizm jest zdecydowanie silniejszym spoiwem wspólnoty od racjonalizmu. Przewidywał też, że w nadchodzącej epoce historyczne dominować będzie wola i przekonanie zbiorowości. Mistrzami w hipnotyzowaniu mas byli niewątpliwie naziści. Wprawiali Niemców w stan narodowej ekstazy, w nadzwyczajny stan ducha. Nazizm zastępował im religię, przejmując od niej rytuał zewnętrzny i liturgię. Boska figura wodza stojącego w centralnym miejscu na szczycie trybun, gigantyczne budowle, pokazy, kolumny marszowe, efekty akustyczne i świetlne fanatyzowały tłumy. Jeden z uczestników tak opisuje swoje wrażenia z udziału w hitlerowskiej demonstracji*: „[…] Własne pieśni bojowe, własne sztandary, własne symbole, własne pozdrowienie, porządkowi o wojskowym wyglądzie, las jaskrawo czerwonych flag z czarną swastyką na białym tle, najdziwniejsza mieszanka żołdactwa i ducha rewolucyjnego, nacjonalizmu i socjalizmu”*. Najistotniejszą ideową i intelektualną podstawą faszyzmu jest nacjonalizm, który przybrał postać skrajną, czyli szowinizmu, a więc uwielbienia i idealizacji własnego narodu połączonych z wrogością i nienawiścią do innych, a często także z dążeniem do hegemonii nad nimi albo do ich zniszczenia w części lub całości. Nawiązywano w tym kontekście do teorii ekspansjonizmu szwedzkiego polityka i politologa Rudolfa Kjelléna, zgodnie z którą rozwój organizmu państwowego możliwy jest jedynie poprzez zdobywanie nowej przestrzeni. Nacjonalizm w wydaniu faszystowskim jest skrajnie radykalny, buntowniczy, wyidealizowany, irracjonalny, romantyczny, rewolucyjny i odwołujący się do transcendentnej „wielkiej idei”, dążący do budowy społeczeństwa „nadczłowieka” i „bohatera”. Skrajny nacjonalizm miał być najlepszym źródłem gotowości do walki z wrogami i spoiwem tożsamości narodu, któremu wyznaczono misję dziejową, gdyż zaznaczała się w myśleniu faszystowskim silna skłonność do manichejskiego opisu świata jako areny ostatecznej walki dobra ze złem, przy czym zło utożsamiano z liberałami, komunistami, Żydami, kapitalistami etc. Światopogląd faszystowski jest maksymalistyczny i czarno-biały, daje jasne odpowiedzi i bez trudu wskazuje winnych i wrogów; w tej optyce historia i proces dziejowy są właściwie eschatologicznym dramatem, areną apokaliptycznego starcia dobra ze złem, półśrodki i kompromisy nie istnieją, zaś cele są ostateczne, dlatego też system ten podporządkowuje sobie w pełni wszystkie sfery życia zbiorowego i indywidualnego, aby osiągnąć jakiś wyznaczony przez siebie finalny, dziejowy cel. Finalizm jest zresztą cechą wszystkich totalitaryzmów, zwłaszcza komunizmu. Z nacjonalizmem w ujęciu faszystowskim łączono socjaldarwinizm; pogląd głoszący, że życie ludzkie zarówno społeczne, jak i zbiorowe np. w stosunkach między państwami i narodami, rządzi się tymi samymi prawami, co życie biologiczne, a więc przede wszystkim walką o byt i selekcją naturalną oraz zagładą słabszych, którzy z natury rzeczy są skazani na uleganie silniejszym, przy czym teoria ta została przez faszystów zwulgaryzowana. Dlatego też zakładano, że pewne rasy, czy narody są lepsze i muszą, bo mają dziejową powinność lub naturalne prawo, by zapanować nad gorszymi, aby zastąpić ich niższą kulturę swoją wyższością cywilizacyjną. W 1936 r. Hitler zdefiniował politykę jako *„walkę o przetrwanie narodów”*. W oczywisty sposób prowadziło to do pochwały imperializmu i militaryzmu. W faszystowskim ujęciu siła jest naczelną zasadą życia zbiorowego i najlepszym, bo obiektywnym sprawdzianem racji, wyznawano więc kult siły i walki, a zarazem pogardzono słabymi, którzy muszą ulec silniejszym. Mussolini pisał: *„Lepiej żyć jeden dzień jak lew niż 100 lat jak owca”*. Z tego też powodu wyśmiewano pacyfizm, równość, humanitaryzm etc., uznając wartości te za wyrazy słabości. Z tych samych względów pogardzano etyką chrześcijańską i jej fundamentami tj. miłością bliźniego i współczuciem. Hitler powtarzał, że humanitaryzm jest jak marcowy śnieg, który szybko topnieje. Mówił też Hitler, że idea walki jest tak stara jak samo życie, że walka jest matką wszystkiego. Brutal, który wygrywa, zwycięża słusznie, bo jest silniejszy. Słabe dziecko, które umiera, umiera słusznie, bo było słabe. Tak samo silniejsze państwo może podbić słabsze. Dla faszystów w świecie nieustannych konfliktów rację bytu mają tylko najsilniejsi, bo tylko od nich zależy przetrwanie.. Szowinistyczny nacjonalizm łączono z reguły z rasizmem i antysemityzmem, zwłaszcza w narodowym socjalizmie. Punktem wyjścia były poglądy „ojca” doktryny rasizmu Francuza Josepha Arthura de Gobineau oraz znanego niemieckiego pisarza i zaciekłego antysemity Wilhelma Marra, a także naturalizowanego w Niemczech Anglika Houstona Stewarta Chamberlaina. Poglądy te pod wpływem myśli faszystowskiej uległy radykalizacji i przybrały postać rasizmu oraz antysemityzmu biologicznego, zgodnie z którym wspólnota krwi jest najważniejszym spoiwem narodu, za czym często szło przekonanie o konieczności zniszczenia wrogów rozumianych obiektywnie, tj. z powodu ich przynależności do określonej rasy, narodu, religii etc. W faszyzmie włoskim wprawdzie ten element nie występował na pierwszym planie (co nie oznacza, że nie istniał wcale), ale już w faszyzmie fińskim, angielskim, rumuńskim, węgierskim, a zwłaszcza w niemieckim narodowym socjalizmie stanowił on fundament. W przypadku narodowego socjalizmu inspirowano się zwłaszcza twórczością wspomnianego wyżej Chamberlaina, który nadał rasizmowi charakteru antysemickiego. Rasowość w wydaniu tego intelektualisty uzyskała wymiar biologiczny, gdyż w swoich historiozoficznych rozważaniach posługiwał się on naturalistycznymi i darwinowski pojęciami w rodzaju „czysty typ rasy” etc., choć trzeba dodać, iż Chamberlain skupiał się głównie na aspekcie psychicznym i kulturowym ras. Niemniej jednak biologizujący aparat pojęciowy Chamberlaina, służący do opisów dziejów cywilizacji, nakładał się na germanofilską historiografię niemieckiego romantyzmu politycznego – szkoły niemieckiego skrajnego konserwatyzmu i nacjonalizmu, której przedstawicielem był m.in. Adam Müller oraz na niemiecką filozofię neoromantyczną (np. Nietzsche). Charakterystyczne dla myśli Chamberlaina było ujmowanie całego procesu dziejowego jako nieustannej walki wywyższanej przez niego rasy aryjskiej z rasą żydowską, zdaniem filozofa tego, bardzo zdolną i wpływową, ale niebezpieczną i odpowiedzialną za wszelkie klęski i katastrofy w historii ludzkości. Chamberlain dowodził, że najlepszymi przedstawicielami rasy germańskiej są Niemcy, którzy muszą zrealizować swoją misję dziejową tj. usunąć wpływy Żydów. Chamberlain głosił nawet, że Jezus nie był Żydem, a chrześcijaństwo ma germańską proweniencję. To odwoływanie się do tajemniczych, wspólnych więzów krwi nie miało wiele wspólnego z naukowym badaniem ras, raczej opierało się na mistyce, gdyż ostatecznie najważniejszym spoiwem była irracjonalnie pojmowana wspólnota oparta na jedności duchowej i psychicznej. Chętnie więc odwoływano się do elementów kulturowych i tożsamościowych, szukano uzasadnień w historii i tradycji narodowej, zmitologizowanej przeszłości i czasów wielkości, np. faszyści włoscy z lubością powoływali się na Imperium Rzymskie jako centrum świata starożytnego, zaś faszyści węgierscy przypominali czasy świetności Siedmiogrodu, podobnie jak hiszpańscy faszyści odwoływali się do imperium kolonialnego Hiszpanii. W Niemczech narodowi socjaliści obiecywali, że uwolnią rodaków od „żydowskich tworów”: liberalizmu, demokracji, komunizmu, feminizmu etc. i zlikwidują obce siły zatruwające naród, aby przywrócić „prawdziwe” Niemcy, ale nie chodziło im o Niemcy z jakiejś konkretnej epoki historycznej, czy o jakimś konkretnym ustroju politycznym, ale o mityczne Niemcy, o jednolicie rasową wspólnotę duchową. Ten irracjonalizm w ideologii faszystowskiej jest być może jej najważniejszą cechą, w końcu – jak pisał R. Pipes – faszyzm wyrósł ze skrajnie buntowniczej i romantycznej tradycji antyoświeceniowej. Faszyści wyróżniali się tym, że bardzo niechętnie ujmowali wyznawaną przez siebie ideologię w jakiekolwiek teoretyczne zasady. Faszyzm miał być przede wszystkim filozofią działania, czynu, a nie teoretyzowania. Dlatego też u faszystów znajdziemy pełno buńczucznych i patetycznych enuncjacji w rodzaju: *„Opowiadam się za ruchem, jestem tym, który idzie”* (Mussolini), *„Nie zajdzie daleko ten, kto wie, dokąd zmierza”* (Mosley), *„Nie jest takie ważne, w co wierzymy, ważne jest, że wierzymy”* (Goebbels). H. Olszewski stwierdził następująco: *„Być może najbardziej istotne w rozważaniach nad ideologią faszyzmu jest to, że programowo nie miała być ona prawdziwa w tym sensie, iżby można było podejmować z jej twórcami jakąkolwiek polemikę merytoryczną. Faszyści gardzili pojęciem prawdy w sensie zgodności z obiektywną rzeczywistością, prawdą dla nich było przede wszystkim to, co się czuje, w co się wierzy”.* Faszyzm miał zatem wyraźną komponentę irracjonalną, odwoływał się do emocji i uczuć, do wielkiej przygody i heroizmu, obiecując człowiekowi wyzwolenie od marnej, przyziemnej egzystencji i ekscytując go możliwością udziału w fascynującej misji tworzenia nowego świata. Dla faszystów witalizm, siła woli i aktywizm są czynnikami decydującymi o zwycięstwie, dlatego też wyróżniają się oni apologią siły jako niczym niepohamowanym i irracjonalnym żywiołem przekształcającym rzeczywistość. Nieprzypadkowo faszyści lubili mówić o sobie jako o ruchu, a nie partii politycznej. Ruch oznacza rozwój, dynamikę i wzrastanie w siłę, po drugie partie polityczne traktowali jako immanentną część znienawidzonego przez siebie systemu demokracji parlamentarnej. Faszyzm jest więc przede wszystkim ideologią nieskończonej walki, ciągłego wzrastania w siłę i kultu tej siły. Siłę i skuteczność faszyści przeciwstawiali rzekomej degeneracji moralnej i duchowej świata, sami zaś uważali się za promotorów przemian, które wykraczają poza sferę materialną i racjonalną oraz osiągają wymiar spirytualistyczny. Stąd też w ideologii faszystowskiej wątki mistyczne, co przejawiało się w dążeniu do stworzenia quasi-religii opartej na kulcie państwa, rasy, narodu i wodza. Często spotkać możemy, zarówno w faszyzmie, jak i nazizmie, retorykę zbliżoną do religijnej, rozważania na temat misji, przeznaczenia, ofiary, zwycięstwa, odkupienia i kapłaństwa. Występowały w koncepcjach tych proroctwa o charakterze chiliastycznym. Goebbels powiedział: *„Teraz jest nasza kolej, by stać się kościołem”*. Faszystów fascynowała wizja uporządkowania życia społecznego w myśl „wielkiej idei” i budowy nowego, trwałego porządku opartego na wartościach absolutnych. Nie może więc dziwić, że odrzucał ich indyferentny światopoglądowo liberalizm ze swoim naturalnym niezdecydowaniem, ugodowością, niekonsekwencją i tolerancją. Faszyzm bowiem urzekał ich swoją demonstracyjną pewnością siebie, wyrazistością oraz bezkompromisowością i rozmachem, zaś „miękkie” ustroje demoliberalne postrzegali za słabe i dekadenckie, bo oparte na idei umowności, która nie rodzi nic silnego i trwałego. Ks. Jerzy Pawski w 1937 r. pisał: *„Totalizm zanim stanie się ustrojem, jest prądem ideowym, dynamicznym, porywającym masy do heroicznych wysiłków, zespalającym je w jedną wielką duszę zbiorową, ukazującym narodowi gigantyczne cele na wewnątrz i fascynującym go wizją wielkiej misji dziejowej na zewnątrz, jest ruchem wszechogarniającym, płonącym, stapiającym w żarze rozpalonej woli zbiorowej wszelkie małe, przyziemne, nikczemne sprzeciwy egoizmów jednostek małych i małych grup, czyniącym to w imię dobra wyższego rzędu, dobra narodu jako najwyższej wartości doczesnej i, co najważniejsza, dysponującym niespotykaną dotąd w dziejach siłą realizacyjną"*. Na koniec wypada odnieść się do kwestii klasyfikacji faszyzmu na ideowopolitycznej osi. Powszechnie przyjmuje się, że faszyzm lokuje się na skrajnie prawnej stronie ideowopolitycznego spektrum jako najbardziej ekstremistyczna prawica w dziejach ludzkości. Wydaje się jednak, że problem jest znacznie bardziej złożony, a faszyzm bardzo trudno jest jednoznacznie sklasyfikować, operując sztywnymi kategoriami „lewica-centrum-prawica”, bowiem ideologia ta czerpie z rozmaitych myśli i poglądów nierzadko ze sobą sprzecznych. Sami faszyści podkreślali, że nie są ani lewicą, ani prawicą, ale ideologią nowego typu, zaś Mussolini w 1919 r. stwierdził: *„Faszyzm jest protestem przeciwko zacofaniu prawicy i niszczycielstwu lewicy”*, chociaż rok później pisał: *„Można sądzić, że jest to wiek autorytetu, wiek <<prawicy>>, wiek faszystowski”*. Hitler zaś zarzucał prawicy brak społecznego instynktu, a lewicę krytykował za niedocenianie idei wspólnoty narodowej. Faszyzm łączy w sobie rozmaite doktryny bądź też ich elementy. Od prawicy przejął antyliberalizm i nacjonalizm, zaś od skrajnej lewicy kult przemocy i koncept destrukcyjnej rewolucji. Do elementów charakterystycznych dla prawicy możemy zaliczyć odwoływanie do bliskich prawicy wartości metapolitycznych: kulturowych, aksjologicznych, światopoglądowych: idei prymatu wspólnoty nad jednostką, nacjonalizmu, obyczajowego konserwatyzmu, solidaryzmu narodowego i dyscypliny społecznej, idealizmu, szacunku dla autorytetu i porządku, silnego rysu tożsamościowego, pochwały ładu społecznego, sprzeciwu wobec egalitaryzmu, materializmu, internacjonalizmu i kosmopolityzmu oraz wrogości wobec lewicowych ideologii, zwłaszcza komunizmu. Nie przeszkadzało to jednak faszystom czerpać z radykalnie lewicowej idei rewolucjonizmu, gloryfikować masy, zwłaszcza robotników, rozwijać kult ludowości, wzywać do rewolucyjnego czynu, a także manifestować wrogość do religii, chrześcijaństwa, tradycji i ciągłości historycznej, ewolucyjnego charakteru przemian etc. Faszyzm w ogóle stara się godzić wzajemnie wykluczające się tendencje, dąży do tego, by być jednocześnie rewolucyjny i konserwatywny, ludowy i burżuazyjny, masowy i elitarny. Ruchy faszystowskie głosiły populistyczne i demagogiczne hasła socjalne, odwoływały się do idei sprawiedliwości społecznej i ubolewały nad nędzą wykorzystywanych mas. Przedstawiały się jako partie ludowe, bliskie „prostemu człowiekowi”. Ustawiały się w roli obrońcy i rzecznika pokrzywdzonych oraz pogromców burżuazji i kapitalistów. Tam gdzie faszyści doszli do władzy, gospodarkę wolnorynkową zastąpiono gospodarką sterowaną przez państwo, a własność prywatną w różnym stopniu wprzężono w mechanizmy etatystyczne. Zapowiadano też zniszczenie starego świata i stworzenie nowej mentalności, moralności, „nowego człowieka” etc., co de facto pozostawało w zgodzie z lewicowym społecznym dekonstruktywizmem. Co więcej, na płaszczyźnie gospodarczej faszyzm cechuje odrzucenie kapitalizmu, wolnego rynku i liberalizmu ekonomicznego oraz opieranie się na doktrynach lewicowych, mniej lub bardziej socjalistycznych (etatyzm, antykapitalizm, korporacjonizm, kolektywizm etc.). Problem usytuowania faszyzmu na ideowopolitycznym spektrum wydaje się jednak bardziej skomplikowany. Faszyzm wyróżnia ontologiczna nienawiść do demokratyzmu, a zwłaszcza liberalizmu i jego intelektualno-filozoficznych podstaw, dlatego też ruchy faszystowskie skupiały zarówno lewicowych, jak i prawicowych radykałów (byłych anarchistów, komunistów, syndykalistów, socjalistów, nacjonalistów), zamykając się jedynie na centrystów: liberałów, socjaldemokratów i chadeków. Badacz faszyzmu, Roger Eatwell, określa faszyzm mianem *„holistyczno-narodowej ideologii trzeciej drogi”*. Kluczowe jest tu określenie „holistyczny”, gdyż podkreśla wybitny antyindywidualizm faszyzmu, dla którego człowiek istnieje tylko jako cześć całości, mianowicie państwa pojmowanego idealistycznie (faszyzm włoski) lub rasistowsko ujmowanego narodu (narodowy socjalizm), z którym jednostka ma żyć na zasadzie pełnej identyfikacji. Interesującą definicję faszyzmu zaproponował w swojej książce pt*. „Rewolucja nihilizmu”* (1939 r.) niemiecki konserwatysta Hermann Rauschning, sam zresztą początkowo zwolennik nazizmu, później zaś zagorzały jego przeciwnik. Faszyzm określił on mianem rewolucyjnego ruchu nihilistycznego o motywach narodowych. Definicja ta zawiera trzy kluczowe cechy gatunkowe faszyzmu. Przez rewolucję należy rozumieć radykalne zerwanie z zastanym porządkiem, zapowiedź zniszczenia istniejącego świata i stworzenie zupełnie nowej rzeczywistości, „nowej mentalności”, „nowego człowieka” etc. Nihilizm faszyzmu wyraża się w zdeptaniu wszelkich powszechnie akceptowalnych przez ludzkość wartości, zniszczeniu nakazów i ograniczeń moralnych i etycznych, zasad wywodzących się z prawa rzymskiego, humanizmu i humanitaryzmu, etyki chrześcijańskiej, właściwie całego dorobku tradycji europejskiej, przede wszystkim jej duchowo-intelektualnych i ideowych fundamentów. Trzeba w powyższym kontekście dodać sadystyczną skłonność do panowania i dominacji, dążenie do fizycznego unicestwienia przeciwników, nienawiść i wrogość do tego, co obce i inne, a także patologiczny kult siły, fascynację przemocą, ale nie jako środkami do celu, ale jako takimi tj. żywiołami decydującymi o klęsce i zwycięstwie. Trzeci element podkreśla zaś, że faszyzm odwołuje się do etyki narodowej, właściwie do megalomanii i egzaltacji narodowej, co symptomatyczne dla najbardziej ekstremistycznych odłamów prawicy. Z kolei Samuel M. Lipset kwalifikuje faszyzm jako „skrajne centrum”, przekonując, że jego bazę społeczną tworzy zradykalizowane i zlaicyzowane mieszczaństwo i klasa średnia zbuntowane przeciwko demoliberalnemu systemowi. Paul M. Hayes definiuje faszyzm przez jego cechy gatunkowe: nowa elita władzy, państwo totalne, autarkia gospodarcza, protekcjonizm, odrzucenie moralności w polityce. Stanley G. Payne wymienił następujące komponenty faszyzmu: nacjonalistyczna dyktatura, korporacjonizm zamiast wolnej ekonomii, imperializm oraz ubóstwienie państwa, które zostaje podniesione do rangi religijnej. Podsumowując, najbliższa prawdy wydaje się być teza o hybrydowym charakterze faszyzmu tj. ideologii łączącej skrajną prawicę światopoglądową ze skrajną lewicą społeczno-gospodarczą. Faszyzm jest zatem specyficzną mieszanką rewolucyjnego nacjonalizmu ze społecznym radykalizmem, czy też radykalnego socjalizmu o zabarwieniu szowinistycznym. Można też powiedzieć, że jest to ekstremistyczna lewica szowinistyczna albo rewolucyjna prawica socjalistyczna. Faszyzm kojarzymy przede wszystkim z Włochami i Rzeszą Niemiecką (Niemcy zjednoczone z Austrią), ale wyróżniamy także faszyzm węgierski, francuski, angielski, rumuński, fiński etc. Najbardziej klasycznym faszyzmem jest oczywiście faszyzm włoski, bo doktryna ta narodziła się we Włoszech, a jej twórcą jest Włoch Mussolini, w końcu – faszyści we Włoszech przejęli władzę i faszyzm był tam państwowym ustrojem politycznym w latach 1922-1943, a jego niemiecka odmiana – narodowy socjalizm – panowała w Rzeszy Niemieckiej w latach 1933-1945. W czasie wojny faszyzm panował także na Węgrzech, w Rumunii, Słowacji i Chorwacji. Toczą się natomiast spory, czy Hiszpania pod rządami gen. Franco była państwem faszystowskim, czy też autorytarnym o charakterze nacjonalistycznym.

Łukasz Bojko

**Bibliografia:**

1. Bäcker R., *Totalitaryzm*, 1992.
2. Borejsza J.W., *Szkoły nienawiści. Historia faszyzmów europejskich 1919-1945*, 2000.
3. Chojnicka K., Olszewski H., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, 2004.
4. Olszewski H., Zmierczak M., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, 1994.
5. Rees L., *Naziści. Ostrzeżenie historii*, 1997.
6. Wielomski A., *Faszyzmy łacińskie. Sen o rewolucji innej niż w Rosji i w Niemczech*, 2013.